

Podróż na wyspy spokoju

(Dokończenie ze strony 17)

A jednak wyznanie

(...) nadchodzi jednak świadomość
że zbliża się czas utraty wszystkiego co
kocham
a nieobecność tych którzy odeszli
(...)
tylko miłością podnoszę do obecności (...)

nie jest wyznaniem tragicznym. Jest pewną filozofią życia, pogodnym wzniesieniem się ponad nieuchronność losu.

Są także w tym zbiorze wiersze pełne żaru i uczuć. Są wiersze, które ukazują ciągły apetyt na życie, na jego piękno, na drgnienia serca. Marian Swacha jest poetą doświadczonego. Buduje liryczne obrazy wprowadzając efekty muzyczne, malarskie, kreujące nowe rzeczywistości.

Jeden z najpiękniejszych wierszy tego tomiku nosi tytuł *imię*.

Tu podmiot liryczny odrzuca przeszłość, by budować od nowa, kochać od nowa i kreować nowe emocjonalne, ale i poetyckie rzeczywistości.

*spojrzeć ci w oczy znaleźć nowe imię
rozbitym skrzywcem duszę uratować
vibrato wiatru oddać białym sadom,
czas przeszły spalić i go nie żałować (...)*

W tomiku tym znajdziemy również intelektualne odniesienia do postaci biblijnych (Łazarz i Judasz), mitologicznych (Wenus, Orion, Ikar) oraz analogii obrazów poetyckich z obrazami Chagalla, czy też utworami muzycznymi jak np. coda.

Książka poetycka *ten sam czas* mobilizuje do wysiłku intelektualnego poprzez niebanalną formę wierszy i dyscyplinę słowną. Wśród 49 tekstów nie ma ani jednego zbędnego słowa, ani jednej niepotrzebnej myśli.

Tomik Mariana Swachy w swym humanistycznym przesłaniu przekonuje czytelnika, że życie pomimo przemijania jest bujne i soczyste. I chociaż nieraz niesie cierpienie i nostalgię, to jednak warto razem z Poetą wciąż płynąć po jego łagodnych falach w poszukiwaniu tajemniczycych wysp spokoju.

(...) jesteście żywy i wolny
omiń zatem szeroko
źródło katastrofy
samotny ararat

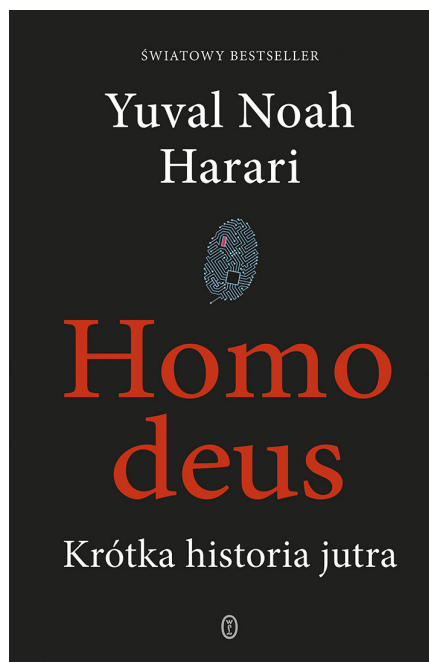
są gdzieś wyspy spokoju
płyn dalej

**Elżbieta
Śnieżkowska-Bielak**

Marian Swacha, *ten sam czas*. Wydawnictwo Poligrafia AD-REM, Jelenia Góra 2012.

Jakimi zmysłami poznawać świat...

No tak, każdy z nas z nowym rokiem chce być lepszy, podejmuje wszelkie wyzwania, zobowiązania. Więcej treningu – biegania, siłowni, seansów terapeutycznych, jazdy rowerem. Przeglądam wszelkie raporty, podsumowania 2019 roku i jakoś brak zapisów dotyczących wyzwań kulturalnych, a tym bardziej czytelniczych... A może przeczytam w 2020 roku 20 książek, a ktoś 30 książek, inny doda – przeczytam 30 książek i napiszę kilka słów ze zrozumieniem? To byłaby dopiero licytacja. Nikt nie chwali się ile to książek dostał w prezencie? A przecież była i jest taka okazja – każdemu w rodzinie sprezentować książkę autorstwa Olgi Tokarczuk – całkiem niezły pomysł! Podać *Prowadź swój pług przez kości umarłych* – w przyzwoitej cenie, ładnie wydany egzemplarz, nie mówiąc o treściach. Ewentualnie *Opowiadania bizardne* – dobra lektura na dziwności tego świata, bo przecież *bizarre* z francuskiego znaczy dziwny, czasami śmieszny, czy niezwykły. Przecież otaczający nas świat jest przedziwny, czasami rozśmiesza. Czyż powyższe lektury nie są najlepszymi? Albo światowy bestseller Yuvala Noah Harari – *Homo deus. Krótka historia jutra*. To po *Sapiens – od zwierząt do bogów*, i po *21 lekcjach na XX wiek* – kto chce poznać przyszłość? Książki to niesamowita przestrzeń do ogarnięcia...



W Śremie od nowego roku funkcjonuje empik – super książkowe zaplecze, z muzycznym asortymentem. Radość mieszkańców duża, w ostatnich dniach niesamowity tłok –

pomyślałem – to dobry znak, ludzie zaczynają doceniać czytelnictwo – najlepszy zmysł poznawczy. Czytajmy, przeglądajmy, zbierajmy wszystko co jest związane z pisaniem. To takie noworoczne przemyslenia...

Często przyjaciele, znajomi, czy spotykani w codzienności czytelnicy zadają pytanie: czym jest poezja? Adam Zagajewski pisze, że *poezja jest czymś niezdefiniowalnym, im dłużej myślę o jej definicji, tym bardziej się komplikuje*. Jest w niej moc poznawcza, bo otwiera się na świat zewnętrzny i wewnętrzny autora. Jednak – za myślą Zagajewskiego – rozpina się pomiędzy próbą poznania i niemożnością poznania. Inaczej stwierdza Ryszard Krynicki cytując zapis Szymborskiej: *niejedna chwijna odpowiedź na to pytanie już padła. A ja wiem i nie wiem i trzymam się tego jak zbawiennej poręczy*. Dla innych poezja jest oczywiście tajemnicą i jak każdą tajemnicę próbujemy ją zgłębić. Natomiast Anna Piwkowska pisze, że *poezja to współczesny język, którym opisujemy współczesny świat – posługując się nastrojem i rozumem*. Najłatwiej i najbliższe mi do stwierdzenia, że poezja to mowa bezdomna, sieroca, która bierze ze wszystkich języków świata, a sama nie jest językiem: jest, w każdym swoim wcieleniu, jednorazową wypowiedzią, która powstaje, kiedy w umyśle poety lub w świecie dzieje się coś poza wszelkim porządkiem (zbliżone do myśli Jarosława Miłojewskiego). Dla mnie poezja to wyzwanie, to opis otaczającej rzeczywistości, to łyż i uśmiech dnia, to sakramentalne własne zdanie i nic związania z innymi podmiotami. Niech każdy samodzielnie zdefiniuje – bez poezji byłoby nudno, smutno i bezrefleksyjnie.

Muzyka, literatura, fotografia czynią nas bardziej oryginalnymi, ciekawszymi, mądrzejszymi, ba nawet lepszymi od innych! Pewno nie wszystkich, ale ci którzy to robią, tworzą jedną wielką rodzinę, która walczy w poszukiwaniu lepszego, innego świata. Podobne pytanie dotyczy stwierdzenia co słyhać w poezji? Czy czytanie poezji może przynieść trwałe pożytki? Odpowiedź wydaje się prosta: *tak, jeżeli na chwilę zawiesimy zautomatyzowany sposób lektury, do którego przyzwyczała nas szkoła. Siła literatury, a zwłaszcza poezji, tkwi jednak w akcentowaniu tego, nad czym prześlizgujemy się zbyt gładko, wybudowaniu tego, co łatwo ulega przeoczeniu i uwrażliwieniu na to, co za szybko osuwa się w uogólnienie* – cytat z tekstu Agnieszki Budnik.

O poezji można wiele i długo rozmawiać – wieczorami, porankami, w samotności, a i w grupach zainteresowania. Punktów widzenia jest co najmniej tyle, ile poetyckich tomów. Ważne, by znalazł się inicjator tych rozmów! A następnie posypią się pomysły wieczorów poezji, chwile głośnego czytania, czy śpiewania poezji, przeglądy i festiwale poezji. A może pojawiają się jednolite kursy poezji – których tak bardzo brak – czy systemowe studia akademickie dotyczące poezji? Brakuje poważnych, oryginalnych festiwali poetyckich, których celem jest upowszechnianie poezji, jej wtargnięcie do wszystkich domów. Przecież nie wyważam drzwi, a tylko wskazuję, aby je uchylić!

Adam Lewandowski